# POLAK WE FRANCJI

42141

Le Numéro : 50 centimes
Numer : 50 cts

"LE POLONAIS EN FRANCE" — Journal hebdomadaire

*Przedpłata we Francji :*
Cena numeru... 50 cts
Półrocznie...... 12 fr.
*Po za Francją w Europie :*
Rocznie......... 48 fr.
*W Ameryce :*
Rocznie,......... 3 dol.

Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Adres Redakcji i Administracji
263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1er arr.)

Redaktor :
Dr. Henryk ŁUBIEŃSKI
Nr czeku 97067

PARYŻ — NIEDZIELA 6 LUTEGO 1927 — Rok. IV Nº 6


## O stworzenie wspólnego « ogniska polskiego » w Paryżu

Nawiązując do ciekawej korespondencji z Paryża ks. prałata Szymbora, podanej niedawno w « Czasie », o stanie dzieisjszej emigracji polskiej we Francji i o skutkach dla niej bezrobocia, chciałbym dać obraz instytucyj polskich, jakie istniały przed wojną światową w Paryżu.

Emigracja z r. 1830 stworzyła w Paryżu cały szereg instytucyj, które wielkie oddały usługi w sprawie Polski ; uchodźcy z. r. 1848 i 1863 również z nich korzystali i śmiało rzec można, ogromne to było dobrodziejstwo, bo dzięki im narodowość polska zachowała się pomiędzy synami emigrantów. Wprawdzie nie mówią oni płynnie po polsku, lecz posiadają ten język o tyle, że wielu z nich czuje się Polakami. Synowie emigrantów mieszkających dziś we Francji, którzy przez tyle lat korzystali z dobrodziejstw tych instytucyj, hojnie obdarzonych przez rządy francuskie z czasów Ludwika Filipa i Napoleona III mają obowiązek utrzymywać je dalej, aby dopomóc nowej emigracji robotniczej i mniemam, że nadeszła chwila, w której rząd nasz zastąpić ma dawną działalność Czartoryskich, Zamoyskich, Gałęzowskich, Januszkiewiczów, Kalinków, Klaczków, Zaleskich i tylu innych.

Część tych instytucyj przestała już przed wojną spełniać swe zadanie — jedne wskutek śmierci tych co je założyli i niemi kierowali, drugie przez zmiany, jakie w ciągu dwóch czy trzech pokoleń zachodzić muszą, a przez to samo i niedomagać. Wojna światowa pogłębiła jeszcze ten stan rzeczy, a ponieważ czasy powojenne wywołały nową emigrację, która także potrzebuje pomocy i podtrzymania, sądzimy, że będzie rzeczą pożyteczną dla sprawy Polski we Francji, idąc za wskazówkami ks. prałata Szymbora, zrobić już teraz bilans naszego tam położenia, aby móc w dalszym ciągu w normalnych i nowoczesnych warunkach udzielać tę pomoc moralną i materjalną, jaka się od nas należy tym, którzy udają się do Francji, czy to dla nauki, czy dla pracy w różnych gałęziach działalności ludzkiej. Wielu z tych, którzy do Francji się udają na chwilowy pobyt, tam pozostają i ich potomkowie powinni mieć możność zachowania znajomości Polski. Po postawieniu tego zagadnienia, przypatrzmy się liście instytucyj nas obchodzących, a zobaczymy następnie, jak według naszego zdania trzebaby postępować, aby dojść do akcji poważnej, łączącej wszystkie wysiłki ku powiązaniu ich w jedną całość bez naruszenia ich odrębności organizacyjnej.

Jedną z najważniejszych jest szkoła polska w Batignolles, która dziś mieści się przy ul. Lamandé, Nr 15 i która od swego założenia w r. 1854 ogromne oddawała usługi, ucząc całe pokolenia synów i wnuków emigrantów. Uczniowie opuszczając szkołę odczuwali potrzebę zrzeszenia się i założyli za na mową Wacława Gasztowtta stowarzyszenie dawnych uczniów szkoły polskiej, które kolejno skupiało przez blisko lat 50 całą młodzież emigracji i wydawało przez długi czas « Biuletyn Polski », poważny dokument życia intelektualnego swej epoki. Te dwie instytucje mają swe statuty, posiadają ruchomości i kapitały. Ufamy, że administracja majątku leży w rękach osób kompetentnych, lecz ze względu na obecny stan rzeczy jest koniecznem, aby publicznie zdała sprawę ze swych czynności. Szkoła polska ma piękną przeszłość. Utworzona została przez najlepsze żywioły emigracji z r. 1830. Dr Seweryn Gałęzowski wracając z Meksyku, dopomógł tu bardzo, przyjmując prezesostwo w Radzie administracyjnej. Za czasów drugiego cesarstwa dzięki poparciu ks. Napoleona szkoła otrzymywała poważne subwencje ze względu na jej użyteczność publiczną. Następnie idzie szkoła Montparnasse, która przestała wprawdzie istnieć, lecz zasługuje na wspomnienie, ze względu na usługi, jakie krajowi oddała. Przygotowywała ona młodych ludzi, a głównie emigrantów z r. 1863 do szkół zawodowych jakto : do szkoły górniczej, szkoły centralnej, szkoły dróg i mostów. Generał Zamoyski był prezesem Rady administracyjnej. Wielu z tych emigrantów powróciło do Polski i pracowało w charakterze inżynierów przy rządzie lokalnym galicyjskim od chwili zaprowadzenia autonomji przez Austrję po wojnie 1866 roku. Ci inżynierowie wybudowali całą sieć dróg galicyjskich, wiele lokalnych kolei. Praca ta czyni zaszczyt szkole francuskiej.

Wspomnieć też należy o zakładzie wychowawczym w Hotelu Lambert, założonym przez księcia Adama Czartoryskiego, który wychował wiele młodych panien ; jedne z nich były później nauczycielkami w Polsce,

a drugie pozostawszy we Francji utwierdzały w swych rodzinach uczucia narodowe i patrjotyczne. Duszą pracy wychowaczej tej instytucji była siostra księcia Adama hrabina Działyńska.

Kwestja Bibljoteki Polskiej im. Adama Mickiewicza nie wchodzi w rachubę, umowy bowiem zostały zawarte z rządem polskim na korzyść Akademji Umiej, w Krakowie. Zauważyć tutaj trzeba, że Bibljoteka jest bardzo bogata i oddawać będzie w przyszłości wielkie usługi uczonym, zajmującym się historją emigracji.

Czynność Misji polskiej, która ma siedzibę przy kościele Wniebowstąpienia również zasługuje na podkreślenie, jest bowiem prowadzoną przez wybitną osobistość, jaką jest ks,, prałat Szymbor, ma swój organ « Polak we Francji », rozchodzący się pomiędzy robotnikami, pracującymi w różnych gałęziach.

Cmentarz w Montmorency, który zawiera tyle drogich dla naszych pobożnych wspomnień mogił, korzysta z opieki konsula generalnego polskiego hr. Lasockiego. Obie te instytucje winny wejść w zakres ogólnej opieki.

Fundacja pod wezwaniem św. Kazimierza ulica du Cheveleret Nr 31 prowadzona przez siostry miłosierdzia pod protektoratem ks. Andrzeja Poniatowskiego; Stowarzyszenie czci i chleba, które było długie lata pod protektoratem hr. Władysława Zamoyskiego; Towarzystwo dobroczynności im. Klaudyny Potockiej, którem zajmuje się baronowa Taube i nareszcie Opieka polska, założona przez hr. Maurycową Zamoyską są instytucjami dobroczynnemi, które istnieją jeszcze, lecz pomimo poświęcenia osób stojących na ich czele, zdają się niedomagać z powodu braku funduszów.

Z drugiej strony nowa emigracja robotnicza potrzebuje również, jak słusznie wspomina ks. prałat Szymbor, instytucji dla wychowania swych dzieci i wspomagania tych, którzy są bądź w potrzebie lub szukają pracy. Wskazanem więc by było, aby instytucje istniejące, a mianowicie : szkoła w Batignolle i stowarzyszenia dobroczynne przystosowały się do warunków obecnych. Ci, którzy stoją na ich czele nie powinni zapominać o obowiązku utrwalenia dzieła swych poprzedników, bo przecież życzeniem najgłębszem ich założycieli było, aby te instytucje zastosowały się do nowych warunków stworzonych przez wypadki dziejowe.

Nie wyobrażamy sobie, by instytucje istniejące mogły iść naprzód, nie złączywszy się w przyszłości jednym wspólnym statutem. Naszem zdaniem koniecznem jestześrodkowanie istniejących instytucyj w jednym szerszym związku, obejmującym wszystkie instytucje polskie, znajdujące się w Paryżu. Zważywszy, że wszystkie te instytucje są oparte na dobroczynności, tylko takie załatwienie sprawy utoruje drogę tym wszystkim, którzy chcieliby lub mogą im pomóc.

Instytut centralny, który mógłby być nazwany Ognisko polskie, skupiłby wszystkie fundusze i rozdawałby je stosownie do uchwały Komitetu, składającego się z delegatów tych instytucyj. Każda z nich zachowałaby swoją autonomję, lecz byłaby zobowiązaną stosować się do wspólnych przepisów. Ruchomości pozostałyby własnością istniejących stowarzyszeń, lecz w przyszłości dochody wszelkie jak wkładki członków, dary jednorazowe i subwencje rządu polskiego wpływałyby do kasy wspólnej. Sposób najszybszy, by dojść do tego, tak potrzebnego połączenia, byłby, ażeby poseł polski we Francji za zgodą rządu polskiego zawezwał reprezentantów upełnomocnionych tych instytucyj na nadzwyczajne zebranie, gdzie przedstawionoby zostały statuty, zdane rachunki i bilanse każdej instytucji. Komitet takt stworzony, zbadałby położenie, zaproponowałby potrzebne zmiany i ułożyłby statut Ogniska Polskiego. W charakterze syna emigranta, dawnego ucznia szkoły Batignolle i Montparnasse, który korzystał tyle lat z tych instytucyj, uważałem za swój obowiązek podkreślić potrzebę zrzeszenia się i zwracam się do kierowników tych wszystkich instytucyj, do moich dawnych kolegów, do wszystkich synów emigrantów, do konsulów polskich we Francji, aby stawili się na wezwanie naszego posła i p. Alfredowej Chłapowskiej, którzy są, wiem to zgóry, pozyskani dla tej tak ważnej sprawy, podtrzymania nowej emigracji, potrzebującej także pomocy, jeśli chce utrzymać swą polskość i być użyteczną dla kraju.

*Radca Tadeusz Stryjeński.*

# NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO TRZECH KRÓLACH

**(Ewangelia według św. Mat. XIII. w 24-30).**

*W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo : Podobne się stało Królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego, i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa, i owoc uczyniła; tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu : Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej ? Skąd tedy kąkol ma ? I rzekł im : Nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu : Chcesz iż pójdziemy i zbierzemy go ? I rzekł : Nie, byście snać zbierając kąkól, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicy. Dopuśćcie obojgu rość aż do żniwa ; a czasu żniwa rzekę żeńcom : Zbierzcie pierwej kąkól, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu ; apszenicę zgromadźcie do gumna mojego.*

1) W przypowieści dzisiejszej ewangelji św o polu zasianem pszenicą i kąkolem przedstawia nam Pan Jezus pole Kościoła św. Kiedy się po nim rozejrzemy, to zobaczymy całe mnóstwo przepysznych kwiatów i obszerne łany bujnego zboża. Dla oka jest to widok wspaniały. Nie trudno się domyślić ze ślicznymi kwiatami, to niezliczone rzesze świętych, a bujnem zbożem to wszyscy dobrzy i sprawiedliwi w kościele chrystosowym. Wśród kwiatów na polu kościoła Bożego zobaczycie i śliczne lilje wyrosłe na ziem i polskiej. Są to św. Stanisław Kostka, św. Kazimierz, św. Bronisława i wielu innych św. Wyznawców i św. Dziewic. Przypatrzcie się bliżej, a zauważycie kwiaty o barwach polskich biało-czerwonych. Czy nie poznajecie wśród nich św. Stanisława, biskupa Krakowskiego, który czyste życie męczeństwem przypieczetował, którego miłość ku Bogu, ku Kościołowi i jego nauce przyoblekła się w barwę krwi. Czy nie widzicie św. Józefata Kuncewicza i naszych Unitów z ziemi Chełmskiej i Podlaskiej, co padli od kul kozackich lub pod nahajami w obronie wiary i jedności Kościoła Chrystusowego. Te rzesze prostego, umęczonego ludu polskiego są piękną ozdobą na polu Kościoła. — Dzięki Bogu, że ten duch wiary Ojców naszych nie zgasł i dziś jeszcze wśród narodu Spotyka go się również i na wychodźtwie. Znajduje się tu ludzi. tak gorąco przywiązanych do Kościoła, tak szczerze wierzących, że ma się wrażenie, że Bóg chce aby wiara ludu polskiego była zawsze dobrem ziarnem, nie tylko dla swoich, ale i dla obcych. Polonia semper fidelis — Polska zawsze wierna — oto przydomek dany nam przez Namiestników Chrystusowych. Obyśmy zawsze o tem pamiętali.

2) Ale czy na polu Kościoła rosną tylko kwiaty i bujna pszeniczka ? Niestety i tutaj zły człowiek nasiał kąkolu. Wiecie dobrze, że złym człowiekiem to wszyscy nieprzyjaciele kościoła, a kąkolem to wszystkie błędne nauki, herezje, sekty. Gdzie Szatan sam nie mógł zepsuć dzieła Bożego, tam przysłał ludzi pysznych, przewrotnych, którzy do czystej nauki Jezusa Chrystusa, przechowanej w Kościele Katolickim, chcieli dorzucić swoje poglądy osobiste. Ileż to błędnych nauk przesunęło się w dziejah Kościoła Bożego ? O wielu z nich pamięć już zupełnie zaginęła. A taki będzie koniec i innych. Tymczasem nauka

Chrystusowa w kościele katolickim trwa i trwać będzie, aż do skończenia wieków. — Jak przykro pomyśleć, że i wśród Polaków znaleźli się tacy wysłańcy piekła, którzy siać chcieli lub sieją obecnie kąkol błędnej nauki. I wśród wychodźtwa polskiego snują się również fałszywi prorocy, rozmaici agitatorzy kościoła narodowego, to znowu nowochrzczońcy lub inni badacze, głoszący jakiś wiek złoty. Ludu polski! nie daj się zwieść, bo to nie siewcy dobrego ziarna, ale krzewiciele błędu, to siewcy kąkolu. Dobry katolik nigdy się z takimi prorokami wdawał nie będzie. Dobry katoli k nie będzie czytał pism, czy książek przez nich rozdawanych. Dobry katolik nie będzie chodził na zebrania sekciarskie. Ale zato dobry katolik, w miarę możności będzie wyrywał kąkol błędu, będzie bronił nauki Chrystusowej, będzie sprowadzał zbłąkane owieczki do owczarni Chrystusowej Jeśliby ktoś był obojętny na te sprawy, niech pamięta, że nie ma tylko katolika, ale w rzeczywistości umarły jest dla Kościoła Bożego.

3) Polem Bożem jest i dusza nasza. I tam ma kiełkować, wyrastać, i wydawać owoce tylko zdrowe ziarno wiary i cnoty. Także często rośnie tam jednak bujne zielsko — a jest niem namiętność. Ona to zagłusza cnoty, niszczy wiarę. Jeśli namiętność jaka wżarła się w serce człowieka, to wtedy staje się on zupełnie jej niewolnikiem. Ma rozum i wolną wolę — ale ta spełnia tylko to, co mu rozkazuje namiętność. Za przykład niech nam posłuży nałogowy pijak — to biedny niewolnik namiętności. Starannie więc trzeba pielęgnować pole duszy naszej, aby ono rodziło tylko kwiaty cnoty.

4) Często zdarza się, że na piękne pole duszy robotnika polskiego — zły człowiek rzuca ziarnko zgorszenia. Zwyczajnie robotnik polski przywiązany jest do wiary św. i do Kościoła, a po kilku latach pobytu na obczyźnie traci wiarę, staje się obojętnym na zbawienie duszy, z Boga, szydzi i naigrawa. Skąd ta zmiana ? To zły człowiek gorszyciel dokonał dzieła szatańskiego. Jaka odpowiedzialność czeka go przed Bogiem za to, że zgorszył drugiego. O gorszycielu mówi Pan Jezus, że lepiej aby się nie był narodził.

Jeśli Pan Bóg cierpliwie znosi siewców niewiary i gorszycieli, to dlatego, by nie dać czas do opamiętania się i naprawienia krzywd wszystkich. Jeśli jednak ci wzgardza dobrocią Bożą, to w dzień sądu ostatecznego, za to, że kąkolem byli i kąkol siali w Kościele Bożym i w duszach ludzkich odrzuci ich Bóg na wieczny ogień. — Nam niech sumienie nasze odpowie czem jesteśmy na polu Bożem i jakie ziarno kiełkuje w duszy naszej, czy wiary i cnoty, czy też niewiary i grzechu.

*X. Moska.*

## OPIEKA DUSZPASTERSKA W SOISSONS

**Od dnia 2 lutego zamieszkał w Soissons Ksiądz polski. Jest nim X. Bienniasz. Bedzie objeżdżał całą djecezję Soissons t. j. departament Aisne. Polacy z całej okolicy mogą do niego się udawać w sprawach duszpasterskich.**

# Rozprawy w parlamencie

## francuskiem nad bezrobociem

W ubiegłym tygodniu odbywały się rozprawy w izbie nad bezrobociem we Francji. Kilku posłów interpelowało Ministra Pracy w jaki sposób rząd pragnie zapobiec bezrobociu i złagodzić jego następstwa tak dotkliwe i niebezpieczne dla klasy robotniczej.

### Przemówienie posła Lebas.

Najważniejsze przemówienie wygłosił deputowany Nord Lebas. Wskazał on na potrzebę powiększenia funduszu na bezrobocie, który w obecnym budzecie jest przewidziany w niewystarczającej wysokości 10 miljonów franków Następnie zwrócił uwagę na to, ażeby rząd wywierał presję na pracodawców aby ci raczej redukowali ilość godzin pracy, niż ilość robotników.

W odpowiedzi na interpelacje poselskie minister pracy przedstawił faktyczny stan bezrobocia. Z tego przemówienia wynika, iż w całej Francji jest obecnie bezrobotnych, ktorzy otrzymują wsparcie zarejestrowanych 45.222. Z tej cyfry 10-tysięcy wypada na departament Seine. (Okręg Paryża.).

Ilu jest bezrobotnych częściowych t. z. tych którzy krócej pracują obecnie tego rząd nie wie. Należy stwierdzić, mówił minister, iż w stosunku do innych krajów bezrobocie we Francji jest znikome. W Anglji bowiem jest miljon dwieście tysięcy bezrobotnych, w niemczech miljon i. t. d. Klęska bezrobocia nie przybiera więc u nas takich zastraszających rozmiarów. Rząd czyni co może. Wydał odpowiednie instrukcje do inspektorów pracy celem wpływania na pracodawców w kierunku redukcji raczej godzin pracy niż personelu, po drugie ostatnim rozporządzeniem utrudnił przyjazd robotników cudzoziemskich do Francji, albowiem nikt nie może otrzymać wizy francuskiej na poszport jeżeli jedzie w celach zarobkowych do Francji.

### Obostrzenie kontroli cudzoziemców w Paryżu

Policja paryska przedsięwzięła cały szereg rewizji domowych, w czasie których zatrzymano do wylegitymowania się 500 cudzoziemców. Z pośród nich 127 odpowiadać będzie za przekroczenie przepisów obowiązujących o cudzoziemcach, a 38 odstawiono już do granicy. Cały szereg przedsiębiorstw pociągnięto do odpowiedzialności, gdyż zatrudniały one cudzoziemców jakkolwiek na ich kartach identyczności nie było uwagi : « Jako robotnicy dopuszczalni. » Ponadto licznemu gronu cudzoziemców wytoczono skargi z powodu różnych przekroczeń.

## Ze świata

### Wojna w Chinach.

Oczy całej Europy są zwrócone dzisiaj na państwo Żółtego Smoka. Od szeregu miesięcy toczą się tam walki między poszczególnemi jenerałami. Z tych najsilniejsi na jenerał kantoński wspomagany w pieniądzach i w broni bardzo skutecznie przez bolszewików i jego przeciwnik jenerał mandzurski protegowany przez Japońję. Niezależnie od tej zawziętej walki jeneralskiej budzi się w Chinach coraz silniej ruch na rodowościowy mający na celu uwolnienia się od opieki Europejczyków.

Z tych największe interesa w Chinach posiadają przedewszystkiem Anglja, następnie Japońja, Stany Zjednoczone, potem Francja i Belgja.

Państwa europejskie licząc się z tym, iż nie da się złamać ruchu narodowościowego 400 miljonowej ludności chińskiej pragną tylko ocalić swe koncesje i swoje interesa. W tym celu odbywają się między poszczegolnemi rządami a jenerałami pertraktacje na skutek których wszystkie dotychczasowe traktaty będą prawdopodobnie rozwiązane a w nowych Chińczycy uzyskają cały szereg praw i przewilejów. Nie wiadomo jednak czy intrygi rządu bolszewickiego nie pokryżują tych planów europejskich.

### Nowy gabinet niemiecki.

W utworzonym nowo gabinecie przeważają wpływy skrajnych partji prawicowych niemieckich. Gabinet ten jest bardziej reakcujny i nieumiarkowany jak ten z roku 1914. Utworzenie takiego gabinetu jest dowodem jak Niemcy żyją ciągle myślą odwetu na zachodzie i na wschodzie i jak słabo zakorzenioną jest idea republikańska.

### Rząd czeski chce rozwiązać partję komunistyczną.

— Wychodzące w Bernie Morawskim pismo socjalistyczne « Straż socjalizmu » donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje wniosek w sprawie rozwiązania stronnictwa komunistycznego w Czechosłowacji.

### Niema Polski bez Pomorza i Śląska.

Odbył się w Poznaniu wiec, zwołany przez Związek Ludowo-Narodowy w sprawie granic zachodnich Polski. Wiec liczył około 3 tysiące osób ; uchwalił po przemówieniach posłów Sachy i Bereszowskiego rezolucje, protestujące przeciwko próbie oderwania Pomorza i Śląska od Polski i wezwania ministra spraw zagranicznych, aby położył kres uprawianej przez Niemcy propagandy.

### Odczyty polskie w Paryżu.

W lokalu l'Hotel des Sociétés Savantes, 28, rue Serpente (Métro Saint-Michel) odbędą się dnia 6 lutego odczyty Redaktora Heronimki p. t. « Z dziejów Emigracji Robotniczej », 20 lutego p. Ruszczyńskiej p. t. « Polacy w Westfalji », 28 lutego p. W. Szmidta o « Kryzysach ekonomicznych ».

### Dwa napady bandytów polaków w Paryżu.

W ubiegłym tygodniu francuska kronika policyjna zanotowała dwa napady rabunkowe, w których niestety udział brali bandyci narodowości polskiej. Ofiara jednego padła sklep biżuterji na ulicy St. Honoré w pobliżu Kościoła Polskiego jednakowoż udało się właścicielowi sklepu przytrzymać jednego z rzezimieszków i oddać w ręce władz bezpieczeństwa. Ofiarą drugiego napadu padła znana emigracji firma Armand znajdującą się na rue Faubourg St. Antoine. Magazyn został okradziony, szkody wielkie.

### WIECZORNICA

W niedzielę dnia 30 stycznia o godz. 3-ej pop. odbyło się w lokalu « ogniska » (11, rue de l'Interne Loeb-Opieka Polska) liczne zebranie towarzyskie z góra 60 osób. Na program złożyło się : przemówienie inauguracne kierowniczki p. Sto?owskiej, muzyka p. Rożyckiego oraz różne kreacje p: Klimaszewskiego, urozmaicone grami, zabawami i tańcami, które się przeciągneły do 10-tej wieczór. Do ogólnego wesołego i miłego nastroju przyczyniła się bardzo herbatka i ciasteczka, któremi z wdziękiem częstowały gości członkinie « Ogniska ».

### Wezwanie.

Konsulat R. P. w Lille prosi nas o kilkakrotne umieszczenie poniższej wzmianki :

« Konsulat R. P. w Lille wzywa pa Szczepana Włodarczyka ostatnio zamieszkałego w Lens, 29, rue Dusuich do zgłoszenia się do Konsulatu, celem podjęcia renty nadesłanej przez Warszawską Izbę Skarbową dla półsieroty Weroniki Szajek. »

### DZIESIĘCIOLETNI ADWOKAT W PARYŻU

*Oszczak ! zawołał woźny jedenastej izby sądowej.*

*Nało wezwanie zobaczono małego chłopca lat dziesięciu, blondyna o żywem wyrazie twarzy zbliżającego się do prezydenta sądu Gorsa. Chłopiec ciągnie za rekaw starszego człowieka o dużym siwym wąsie i pochylonej postaci.*

*Oszczak ! To ja jestem mówi mały.*

*Ale przecież to nie ty ukradłeś żelazo w fabryce Citroen ? mówi prezydent.*

*Nie, Panie, to mój ojciec. Ale mój ojciec jest polakiem i nie rozumie dobrze po francusku i dla tego przyszłem z nim, ażeby mu pomóc.*

*Mały poski adwokat nie jest zupełnie onieśmielony. I podoba się trybunałowi.*

*Jest czysty, miły, grzeczny i dobrze wychowany.*

*Twój ojciec przyznaje się, iż ukradł żelazo ? Prawda ?*

*Dziecko staje na palcach i szepce coś do ucha ojcu po polsku a następnie zwracając się do trybunału mówi : Tak panie prezydencie, ale on tego więcej nie zrobi. Nigdy !*

*A wiec mój mały, twój ojciec ma najlepszego adwokata jakiego można mieć. I trybunał skazuje ojca na 8 dni więzienia. Powiedz mu ażeby nie rozpoczynał na nowo.*

*Oui monsieur, odpowiedział mały i znowu pochylił się do ucha ojca uradowany z tak lekkiej kary i wyprowadza go z audjencji.*

*Cała publiczność jest wzruszona.*

(*Figaro.*)

**Selma Lagerlöf.**

# Dziecię z Bethleem

Właśnie w bramę wjeżdżał Beduin na koniu. Żołnierz nie mówiąc słowa, rzucił się na niego, ściągnął go z siodła, sam dosiadł rumaka i popędził drogą przed siebie

W kilka dni potem żołnierz rzymski jechał górzystą pustynią południowej Judei. Ścigał on troje zbiegów betleemskich i szalał z gniewu, że dotąd pościg jego był daremny.

— Możnaby doprawdy myśleć, że ci ludzie znają sztukę zapadania się pod ziemię — mówił. — Ileż to razy miałem ich przed sobą, prawie na odległość rzutu włóczni, a zawsze mi umknęli. Zaczynam się obawiać, że ich nigdy nie dogonię.

Rzeczywiście tracił odwagę, jak człowiek, który zaczyna wierzyć, iż ma do czynienia z siłą nadprzyrodzoną. Czyżby ci ludzie byli pod opieką bogów ?

— W takim razie pocóż się trudzę ? — myślał sobie. — Lepiej wrócić, zanim zginę z głodu albo pragnienia w pustyni.

Ale natychmiast inna opanowała go trwoga. Wiedział dobrze, co go czeka, jeśli powróci z niczem. Dwa razy z jego winy dziecko uniknęło śmierci : czyż Herod i Woltigiusz mogą mu przebaczyć ?

— Ponieważ Herod nie jest pewny tronu, pókl ten chłopiec żyje — mówił sobie — więc niezawodnie zechce pomścić się na mnie za swą mękę i niepokój, i każe mię przybić do krzyża.

— Muszę to dziecko znaleźć, niema innej rady.

Było skwarne południe. Nigdzie kropli wody ani chłodzącego cienia, — rozpalone powietrze ani drgnęło ; koń i jeździec upadali ze znużenia.

Od kilku godzin stracił jeździec ślad uciekających, nadzieja go opuszczała, a z nią siły i wytrwanie.

— Poco się męczyć dłużej ? — myślał sobie. — Nie odszukam ich nigdy, to trudno. I tak zginąć tu muszą.

Gdy tak rozmyślał, ujrzał w skalistej ścianie niewielkiego wzgórza sklepione wejście do podziemnej groty.

Natychmiast zwrócił konia w tym kierunku.

Odpocznę trochę w chłodzie — myślał sobie. — Może odzyskam siły do dalszego trudu.

Lecz gdy chciał wejść do groty, uderzył go niezwykły widok : po obu stronach wejścia rosły dwie przepyszne lilje, okryte białym kwiatem. W suchym, rozpalonym piasku stały prosto zielone, soczyste łodygi, śnieżne kielichy rozlewały woń miodową, a roje pszczół złocistych unosiły się nad nimi.

Był to tak nadzwyczajny dziw w pustyni, iż żelazny żołnierz rzymski, który dotąd nigdy nie patrzał na kwiaty, stał przez chwilę zdumiony, potem wyciągnął rękę, złamał jedną łodygę i zabrał biały kwiat z sobą do jaskini.

(**c. d. n.**)

« Prezydent » włamywaczów z modlitewnikiem i koronką. — Wpadła w Ręce sprawiedliwości banda włamywaczów i złodziei, grasująca przeważne w Paryżu. « Prezydentem » owej szajki był niejaki Piasecki. Schwytano go, gdy wychodził z paru wspólnikami z szynku, gdzie dzielili się łupem. Przy « prezydencie » znaleziono mnóstwo klejnotów wartości około 30.000 fr. i... książeczkę do nabożeństwa oraz koronkę... Zapytany o powód tej dziwnej pobożności odpowiedział, że przebywając u pobożnych chlebodawców chciał w ten sposób pozyskać ich zaufanie.

Nowojorski turniej szachowy o mistrzostwo światowe rozpocznie się 19 lutego. Uczestnikami tego szóstego turnieju wielkich mistrzów będą : Jose Raoul Capablanca (Hawana), dr. Aleksan der Aljechin (Paryż), dr. Milan Vidmar (Laibach), Frank Marschalj (Nowy Jork). Aron Niemcowicz (Kopeohaga) i Rudolf Spielmana (Monachjum). Spielmanna zaproszono zamiast Bogoljubowa, który zażądał dodatkowego honorarjum w sumie 1.500 dolarów. Kierownictwo turnieju powierzono Giezie Maroczytemu.

## GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW

### Szanowna Redakcjo.

W odpowiedzi na zapytanie odpisuję, ponieważ nie wiem jak dalej będzie, ale jak dzisiaj myślę tak też pisze :

Pracuje tu we Francji, na fermie 10 miesięcy, jeszcze na kontrakcie, prosząc Pana Boga o zdrowie i szczęście, jak mam do tej pory. Oprócz kontraktu chciałbym, aż po dwuch latach podziękować patronom za wino i sałatę a wracać do ojczyzny i do swych rodzinnych stron. Tu we Francji, do tej pory, dobrze mi się powodzi. W Polsce, prawie żadnego majątku nie posiadam. Lecz myśląc, iż mając coś gotówki zaoszczędzonej, da mi się znaleść jaką Marychnę, która bedzie miała kopiec z kartoflami i ożenić się.

Być już do końca między swemi, a kiedyś spocząc w polskiej ziemi na cmentarzu między swemi znajomemi.

Kończąc te pisanie, zasyłam Sz. Redakcji i wszystkim czytelnikom i czytelniczkom serdeczne pozdrowienie, życząc szczęścia, zdrowia i żyć długie lata.

*Jan Muzyka*

## « Ognisko » przy Opiece Polskiej.

### Słowo zachęty.

Kiedy wymawiamy lub słyszymy wyraz « Ognisko », w myśli naszej jawi się obraz świetlisty, promieniejący jasnością i ciepłem. I jest on tak pociągajacy, tyle uroku wywiera, gak działa na naszą wyobraźnię i tak wabi serca, że mianem « ogniska » ochrzciliśmy to, co jest każdem człowiekowi najdroższe : dom własny.

Bo przecież dom — to równoznacznik szczęścia. Jeżeli chcemy określić stopień najwyższy czyjejś niedoli, mówimy o nim : bezdomny. Naodwrót kąt własny, chćby najciaśniejszy, jest pragnieniem wrodzonem człowiekowi, a zaszczytem bywa dla obcego, skoro og przyjmiemy w dom nasz, i przy naszem pozwolimy mu się ogrzać « ognisku ». Dajemy wtedy mu chwile złudzenia, że jest w domu, rzucamy mu w dusze garść promieni jasnych i ogrzewamy serce ciepłem, którego błogości doświadczamy stale sami...

Daleko od kraju, tęsknimy nietylko za znaną okolicą, nietylko za blizkimię lecz tesknimy nierownie mocniej za domowem ogniskiem. Brak nam świadomości, że ten to właśnie kąt, tę chatę czy tę izbę nazwać możemy własnym domem, że tutaj jesteśmy u siebie, oddawna i na wieki Tułacz — wygnaniec na obcej ziemi, gdziekolwiek by osiadł, nie zazna uczucia łączności z cudzym gruntem i choćby mu nawet dobrze było pod wielu względami, nie będzie czuł wspólnoty świętej między sobą a ziemią... I wciąż i zawsze myśli jego szukać będa innego nieba, innego kwiecia, innych rzek i gór, a serce wołać będzie zawsze o powrót tam, kędy bić zaczęło.

Ażeby wśród tęsknoty wyżyć można było, i pracować pożytecznie trzeba jednak od czasu do czasu chociaż, sięgnąć do źródła takiej radości, ktora by miała wartość odżywczej mocy, t. j. trzeba przenieść się duchem w ukochane i drogie środowisko.

Może niem być dom przyjacielski, taki który by nam całym swym wyglądem i nastrojem mówił o pozostałej daleko — Ojcowiźnie.

Jeżeli przy Opiece Polskiej w tej chwili powstało właśnie teraz takie « Ognisko », to nic innego nie jest jego celem. Zbierające się tam kobiety i dziewczęta znajdą w niem otoczenie swojskie, usłyszą dzwięk ojczystej mowy, w słowie i pieśni, mogą poradzić się i pośmiać, dostaną pożyteczna książkę, albo zatańczą dla przyjemności.

Ma im « Ognisko » zastąpić choć na chwilę dom rodzinny i ma dać poczucie tej prawdyę ze nie są w obczyźnie same, ani osamotnione, lecz że czuwa nad niemi życzliwa ręka starszych, doświadczonych sióstr.

Co wieczór też rozbrzmieć powinny sale « Ogniska » wesołemi glosami dziewczęcemi. W jedności i solidarności jest siła, a wzajemna zachęta ku dobremu jest potęgą, która zeźbi która tworzy. Polki — mamy do stworzenia bardzo wiele, czuwając w dodatku nieustannie nad tem, byśmy kiedyś do Ojczyzny wrociły z duszami czystami, z miłującemi sercami, z nieskażoną mową polską — i abyśmy niczego wśród obcych nie uroniły z tego skarbu, jakim jest rozumna, świadoma swych zadań i kochająca swoj kraj — polska kobieta.

Adres « Ogniska » : Paryż — 11, rue de l'Interne-Loeb.
Métro : Place d'Italie.

## KOMUNIKAT

### Spis inwalidów mających stanąć przed komisją w douai wojskową.

*Dnia 10 lutego 1927 r.*

Konimak Wawrzyniec (Hersin-Coupigny), Kabaciński Wincenty (Waziers par Douai), Kubiak Franciszek (Sallaumines), Korłowski Walenty (Nœux-les-Mines), Kowolik Jan (Bœux), Kaczmarkiewicz Leon (Barlin), Kolenda Józef (Marles-les-Mines), Kaczmarek Stanisław (Frais-Marais), Kotlarz Franciszek (Houdain).

*Dnia 11 lutego 1927 r.*

Krajowski Józef (Abscon), Krzysiek Jan (Marles-les-Mines), Karpys Juljan (Maulde-Mortagne), Kulczka Michał (Denain), Kmieć Józef (A.l B. Gromssel), Kryk Józef (Lille), Kaczmarek Tomasz (Liévin), Kosmala Jan (Billy-Grenay), Kosmala Andrzej (Billy-Montaigny), Kozierowski Józef (Denain), Kowac Bolesław (Vimy), Kwiatkowski Józef (Loos-en-Gohelle), Kaczmarek Andrzej (Auby), Krasiński Franciszek (Oignies), Kiatowski Franciszek (Divion).

*Dnia 12 lutego 1927 r.*

Koperka Michał (Cromeilles-les-Mens), Konieczny Kazimierz (Raismus), Liberkowski Stefan (Bruay-en-Artois), Kipiński Jan (Lesn), Lewandowski Jan (Lens), Lubarski Michał (Boyelles), Lewandowski Jan (Houdain), Kisiecki Ignacy (Calonne-Ricouart), Lentwajt Jan (Somain), Łukaszowski Stanisław (Leforest), Łączkowski Józef (Bruay), Łagodski Wawrzyn (Oignies), Mróz Piotr (Escautpont), Majs Piotr (Haillicourt), Michałowicz Piotr (Thiers Bruay-en-Escaut).

*Dnia 14 lutego 1927 r.*

Mrówczyński Michał (Barlin), Musielski Jakób (Waziers), Michalski Romasz Marles-les-Mines(), Malepszak Kazimierz (Marles-les-Mines), Mielczaek Józef (Bruay-en-Artois), Merdyniewicz Albin (Lille), Modzyński Józef (Calonne-Ricouart), Machej Alejzy (Oignies), Musielski Ignacy (Pecquencourt), Majer Jan (Vieux-Condé), Maciejewski Stanisław (Avion), Marcinkowski Piotr (Vieux-Condé), Musielewski Jan (Flersen-Escrebieux), Matela Walenty Leforest, Małecki Franciszek.

*Dnia 15 lutego 1927 r.*

Mentyka Józef (Sessevalle par Somain), Marciniak Stanisław (Calonne-Ricouart), Meller Józef (Sallaumines), Mitura Szymon (Anzin), Madkowiak Franciszek (Oignies), Malk Michał (Oignies), Markowiak Bruno (Avion), Majchrzak Stanisław (Somain), Natkaniec Piotr (Courrieres), Nowaczyk Jan (Frais-Marais), Nawrot Wojciech (Barlin), Nadolny Wojciech (Anzin), Niesabski Piotr (Raillicou), Nowek Jan (Méricourt-Coron), Napierała Stanisław (Sallaumines).

*Dnia 16 lutego 1927 r.*

Nowicki Stanisław (Sallaumines), Nawrót Mikołaj (Hersin-Coupigny), Nowaczyk Jan (Hersin-Coupigny), Olejniczak Stanisław (Lourches). Obecny Francis (Divion), Owczarek Stanisław (Douai), Oslizło Augustyn (Calonne-Liévin), Olszewski Franciszek (Harnes), Pazoła Stanisław (Billy-Montigny), Palimąka Stefan (Sallaumines), Porządny Ignacy (Bruay-les-Mines), Pospieszny Wawrzyniec (Sessevalle), Przybylski Jan (Bruay-les-Mines), Poikert Stanisław (Mazingarbe), Pacata Antoni (Déchy par Divion).

# Praca polska w Hawrze (1)

Mało słuchać o Hawrze, mało się o tem mówi, mało się pisze w dziennikach polskich. W przeciwstawieniu do tej ciszy i braku reklamy jednak dużo się robi. Może i lepiej, że w ten sposób pojmuje pracę się cichą, spokojną i pożyteczną.

Pierwszą z rzeczy polskich szerszemu ogółowi nieznanych ale za to znaną miejscowym robotnikom to « opieka polska w Hawrze ». Istnieje ona już od października 1925 r., na 58, boulevard de Strasbourg, Całą administrację i personel stanowi kierowniczka Opieki To też ma pracy dużo. Do Opieki udają się robotnicy polscy we wszystkich swoich kłopotach. Opieka pośredniczy w wyszukaniu miejsca dla służących, dla mężczyzn szuka pracy we fabrykach, udziela pomocy doraźnej w pożyczkach tym, którzy nagle znaleźli się bez grosza, udziela informacji, pośredniczy między władzami francuskiemi i polskiemi w sprawach robotników, pomaga w załatwieniu formalności przed wyjazdem z Hawru okrętem. Polacy w Le Havre pracują we fabryce broni Schneidera, we warsztatach Chantiers Normands, o najwięcej pracuje ich w Tréfilerie i Laminoirs. Ta fabryka drutu a zarazem odlewnia daje obecnie 70 rodzinom polskim zajęcie. Mieszkają Polacy w barakach należących do Tréfilerie. Kierowniczka Opieki panna Choquelle rozwija ruchliwą i pełną oddania działanoć. Francuska z rodu, znająca dobrze Polskę i mówiąca po polsku ma dziwne zaufanie u robotników polskich, bo też dziwnie ochotną i prędką pomocą im służy. Niema sprawy, której dla dobra robotników natychmiast by się nie podjęła. Przejezdnym stara się o papiery, z temi którzy mają skargi nie podaje adresu ale sama z niemi idzie do sądu. W razie trudności z policją robotnicy udają si do niej do wiedzą, że nie odesle ich ale pójdzie z niemi do policji. Dla bezrobotnych idzie do zarządu fabryki, ażeby im pracę wyjednać. Służące odprowadza do pań. Kto w chorobie jest bezradny wie na pewno że odprowadzi go do szpitala. Innem towarzyszy do Maternité. A przytem w biurze spora korespondencja. Tak owocnie Opieka działa na terenie portowego miasta blizko półtora roku, t. j. od chwili kiedy ją założył i do życia powołał p. Konsul Winiarz, zawsze szczerze troskliwy o dobro wychodźców polskich.

Również zabiegom Pana Konsula zawdzięcza powstanie szkoła polska w Hawrze. Nauczycielka jest pani Helena Barlińska.

Ile pani ma dzieci szkolnych ?

— Mam ich 46, a 17 z nich przygotowuję do 1-ej spowiedzi i Komunji św.

Są to dzieci przejazdnych rodziców, czy też już osiadłych rodzin robotników ?

— Są między nimi takie i takie. Ale najwięcej dzieci posyłają do szkoły te rodziny, które zajęte są w druciarni, w Tréfilerie et Laminoirs. Dyrekcja tej fabryki ponosi też pewne koszta w utrzymaniu szkoły. (*c. d. n.*)

# Pociągający przykład (2)

## Ze stowarzyszenia "Dzieci Marji" w Amiens

Mniejsza jednak o wszystkie szczegóły ja tu chcę zaznaczyć innych parę które dla poczciwej przewodniczącej może były bardzo średniej wagi — w moich oczach były one jednakże większe od wszystkich.

Nie mówiąc już o owych chorych w szpitalu, którzy bardzo miło niepoliczono tam tego co policzyć nie podobna, łask od Matki Najświetszej odebranych, spowiedzi często generalnych odbytych, komunnij św. przyszłych pokus odpartych, złych okazji uniknietych, dobrych przykładów danych...

Pominąć nie można i znamienniejszych wysiłków, dokonanych jak zorganizowanie przez Stowarzyszenie śpiewów, które coraz więcej stają się atrakcją naszych nabożeństw — wreszcie jak i faktu, iż pomimo niezwykle trudnych warunków w tym roku — 7 stowarzyszonych odbyło pielgrzymkę do Lourdes.

Wszystkie te jednak punkty byłyby niekompletne gdybym pominął jeden ostatni i najważniejszy : niezwykły dar jakim Matce Przynajświetszej upodobało się obdarzyć to stowarzyszenie powołując w ciągu tych ostatnich siedmiu miesięcy z jego grona aż 7 (siedem) na wyłączną służbę Sobie i Synowi swemu w klasztorach i zgromadzeniach zakonnych.

Prawda, że daleko przyjemniej byłoby te piękne dusze widzieć w zgromadzeniach polskich, które jaknajprędzej powinno się sprowadzić, a które dla naszej emigracji tak bardzo, jako katechetki, nauczycielki czy pielęgniarki — byłyby pożyteczne.

Wtedy i te piękne i odważne dusze, nietylko chwilowo i przygodnie, ale całkowicie oddaćby się mogły w swej pracy i poświęceniu — tak jak tego pragną — Bogu i Polsce.

Niemniej jednak już i sam fakt ich wstąpienia, ich odwaga czyż nie są przykładem, który nie łatwo się zapomina — ich — modlitwy dobrodziejstwem dla kolonji, przedewszystkiem z której wyszły — a to wszystko poleceniem stowarzyszenia, które je wychowało.

*Ks. Poszwa.*

## Wdzięczność murzynów dla Kościuszki.

Pisma polsko-amerykańskie donosiły o wzruszających objawach czci dla Tadeusza Kościuszki wśród murzynów. Wiadomo bowiem, iż nasz bohater narodowy walczył na ziemi amerykańskiej o wolność osobistą niewolników murzyńskich.

Na t. zw. « Fundusz Kościuszkowski » murzyni z Ameryki i Afryki chętnie składają datki i często figurują na liście ofiarodawców. Dzieci murzyńskie biorą gromadny udział w tej akcji pod hasłem : « 10 centów dla fundacji Kościuszkowskiej. W Ameryce stoi na czele tej akcji murzyn nazwiskiem Robert S. Abott, wydawca pisma « Chicago Defender ». Na odbytym niedawno w Chicago obchodzie ku czci Tadeusza Kościuszki ujął on w następujących słowach stosunek murzynów do naszego bohatera narodowego :

— Dopóki rzeki wpływać będą do morza, dopóki cienie będą mknąć po nadszczytami gór, dopóki serce będzie kochać — w pamięci razy naszej dzieła waszego wielkiego bohatera Tadeusza Kościuszki trwać będą niezłomnie.



*Tłusty król i chudy żebrak — to dwa różne dania,*
*lecz oba idą na jeden stół ; tak się wszystko kończy.*

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

*Padnie mąż znaczny — pierzcha jego służków zgraja ;*
*ubogi wzniesion — wrogów największych rozbraja.*

## GIEŁDA

W PARYŻU płacą (kurs przeciętny)

| | | |
|---|---|---|
| Za 1 złoty | Frs : | 2 80 |
| Za 1 funt szterlinga | Frs : | 122 |
| Za 1 dolara | Frs : | 25 |

W WARSZAWIE :

| | | |
|---|---|---|
| Za 1 franka | Złp.: | 0, 24 (grosze) |
| Za 1 funt sterling | » | 45 |
| Za 1 dolara | » | 9 |

## KALENDARZ

*Luty-28.*

6. Niedziela. Doroty.
7. Poniedziałek. Ryszszarda kr.
8. Wtorek. Jana i Marty.
9. Sroda. Apolonji.
10. Czwartek. Scholastyki.
11. Piątek. Zjaw. się. N. M. P. w Lourdes.
12. Sobota. 7 Założycieli Serwit.

*Le Gérant* : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris. — 1927